

Unia w finale pucharu po raz czwarty w ostatnich pięciu latach!

data aktualizacji: 2021.05.27 autor: Adam Michalski



Zespół Unii dzięki wygranej w Nieborowie zapewnił sobie miejsce w finale wojewódzkiego pucharu Polski po raz trzeci z rzędu. (fot. Adam Michalski)

Piłkarze Unii Skierniewice w półfinale wojewódzkiego pucharu Polski pokonali (26.05) w Nieborowie tamtejszego Orła 3:0. Finałowym rywalem drużyny Rafała Smalca będą rezerwy ŁKS Łódź. Mecz rozegrany zostanie w środę 23 czerwca, póki co nie zapadła decyzja gdzie.

Przed meczem w Nieborowie Unia była zdecydowanym faworytem, chociażby patrząc na miejsca obu klubów w piłkarskiej hierarchii. Jednak jak to w piłce bywa, boisko i tak miało zweryfikować wszelkie teorie.

- Przypomnę, że moja pierwsza przygoda z pucharem jako trenera Unii zakończyła się na etapie okręgu porażką w Wołuczą. To jest sport, na papierze jesteśmy faworytem, ale musimy to potwierdzić na boisku. W środę zagramy w najsilniejszym składzie. Mamy ogromny szacunek dla Orła za dotarcie do półfinału, obserwujemy ich poczynania w lidze i mamy świadomość tego, że przed nami trudny mecz - twierdził przed środowym meczem opiekun Unii, Rafał Smalec.

Spotkanie w Nieborowie cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. W związku z limitami część kibiców nie została wpuszczona na trybuny, oglądali mecz zza stadionowego ogrodzenia.

Na boisku goście od pierwszych minut przejęli kontrolę nad wydarzeniami. Po 30. minutach prowadzili 2:0 po bramkach Adriana Dudzińskiego i Huberta Berłowskiego. W drugiej połowie szybko zrobiło się 3:0 i losy meczu zostały przesądzone.

Pozytywnym akcentem pucharowego spotkania był powrót na boisko, po wielu miesiącach rekonwalescencji, Krzysztofa Wojciechowskiego.

- Zgodnie z założeniami „Alvaro” dostał swoje minuty w meczu z Orłem, co spotkało się w wielkim aplauzem i radością. Zagrał 15 minut, był szczęśliwy wchodząc na boisko i tak samo uśmiechnięty po ostatnim gwizdku. Ten chłopak długo walczył o powrót i wszystkich nas cieszy fakt, że jest z nami na 100 procent zdrowy – ocenia Rafał Smalec.

Przed Unią finał rozgrywek o wojewódzki puchar, w którym rywalem będzie ŁKS II Łódź, który w drugim półfinale pokonał RKS Radomsko 1:0. Póki co nie wiadomo gdzie rozegrany zostanie finał.

Unia w edycji pucharu 2020/2021 imponuje formą. We wszystkich czterech do tej pory spotkaniach zespół Rafała Smalca zdobył 19 bramek, nie tracąc żadnej. Wygrał z: Mazovią Rawa Mazowiecka 5:0, Olimpią Jeżów 4:0, KS Kutno 7:0 i Orłem Nieborów 3:0.

Skierniewiczanie zameldowali się w finale po raz trzeci z rzędu i po raz piąty w ciągu ostatnich pięciu lat. W 2017 roku zespół prowadzony jeszcze przez Kamila Sochę przegrał z Wartą Sieradz, sezon 2017/2018 był pucharowo nieudany. W 2019 roku Unia pokonała w finale Lechię Tomaszów Mazowiecki, rok później Pelikana Łowicz

Drużyna ze Skierniewic już zapisała się w historii tych rozgrywek zdobywając trofeum dwukrotnie z rzędu. Teraz piłkarze staną przed szansą powtórzenia sukcesów z minionych. Finał będzie pożegnalnym meczem Rafała Smalca w roli opiekuna drużyny, przed którym nowe trenerskie wyzwanie.

- Ostatni mecz ligowy gramy 20 czerwca, później, na deser zostanie nam finał pucharu. Nie myślę o tym jaką drużynę na to spotkanie wystawi ŁKS, bez względu z kim przyjdzie nam grać będziemy walczyć o zwycięstwo i kontynuację pięknej pucharowej historii Unii Skierniewice – ocenia Rafał Smalec.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/38706-unia-w-finale-pucharu-po-raz-czwarty-w-ostatnich-pieciu-latach>